Opłata pocztowa uiszczona gotówką *Cena numeru 15 gr.*

GŁOS STARO-KATOLICKI



Statua Matki Boskiej nad Wisłą w ogrodzie Klasztoru S.S. Mar. w Płocku

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 23 Dnia 12 czerwca 1938 PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".
tygodnik ilustrowany
Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce,

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 62-427.

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro Katolickiemi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 23

GŁOS
TYGODNIK
RELIGIJNO-SPOŁECZNY
STARO-KATOLICKI
ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE
№ 23 Dnia 12 czerwca 1938 r. PŁOCK
REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Polska w rodzinie narodów i w gronie własnych obywateli

6. dok.

Ostatnie stronice historji nie przynoszą w Polsce żadnej zmiany na lepsze w ustosunkowaniu się Państwa do Religji i kleru do Państwa.

Przedewszystkiem stosunek ten jest nieszczery. Państwo nie szuka w Religji niewzruszonych podstaw dla ducha narodu i wytycznej linji życia chrześcijańskiego, sięgającego aż w dziedzinę polityki. Chce zaprząc Religję do swoich czysto ziemskich celów, chce, żeby mu służyła do przeprowadzenia politycznych planów. Od przedstawicieli Religji nie żąda, aby byli „solą ziemi", chroniącą społeczeństwo od zgnilizny moralnej, aby własnym przykładem wcielali w życie ideały Chrystusowe. Chce tylko, ażeby wpływy duchowieństwa przeciwdziałały doktrynom czy programom politycznym, uznanym w Państwie za szkodliwe.

A to nie jest bynajmniej celem Religji. Takie podejście do niej mści się jak najfatalniej na interesach państwa. Religji jako takiej nie można bezkarnie używać za narzędzie polityki. Wciąga się tylko przez to do polityki kler, a ten ma swój własny interes polityczny, sprzeczny całkowicie z interesami państwa; ma bowiem swoje własne państwo watykańskie, któremu zaprzysięga służyć „pro posse", wyrzekając się własnej narodowości i własnej ojczyzny. Dlatego kler rzymski, chociaż zwalcza doktryny polityczne wrogie państwu, ale szuka w tem tylko własnego ratunku i jest chwilowym sprzymierzeńcem jego, gotowym w każdej chwili do jak najbardziej wrogich wystąpień przeciwko państwu.

Niepodobna przypuścić, ażeby Mężowie Stanu nie widzieli tego, ażeby nie rozumieli ostrzegawczego wołania wieszcza: „Polsko! twa zguba w Rzy-

mie". Ale tu działa pewna sugiestja, pewne zahypnotyzowanie, mianowicie: przecenianie potęgi przygodnego sprzymierzeńca, oraz mylne wyczuwanie nastrojów i ustosunkowania się do niego mas.
Jak daleoe przecenia się u nas w Polsce siły i wpływy Watykanu, świadczy chociażby jeden artykuł, umieszczony w Ilustrowanym Kurjerze Krakowskim, organie, reprezentującym znaczny odłam społeczeństwa. W przededniu niemal zgonu apostolskiej Austrji, kiedy los jej już był przesądzony, Kurjer Krakowski pocieszał swoich czytelników, że istnieją jeszcze „siły", które przeciwstawią się skutecznie Hitlerowi i uratują od zagłady dawną monarchję Habsburgską, przez tak długi okres czasu wysługującą się papiestwu.

„Siłami temi, pisze „Kurjer", są: 1) **Kościół katolicki, rządzący dotąd niepodzielnie Austrją, 2) partja chrześcijańsko-społeczna,** rozumiejąca, że totaliści hitlerowscy nie nadają się na wspólników w sprawowaniu władzy, ale na... następców 3) legitymiści, mający silne oparcie w kołach wojskowych i urzędniczych, 4) Żydzi, dla których Anschluss oznaczałby katastrofalne pogorszenie ich sytuacji. Prócz tych wszystkich sił, występujących mniej więcej jawnie, działają jeszcze siły lewicowe, występujące w ukryciu".

Ledwo zdążył wydrukować swoje orjentacje polityczne kurjer krakowski, jak już Hitler był w Wiedniu, a książe „niepodzielnie panującego w Austrji kościoła" miał „zrozumienie", że Fuhrer działa zgodnie z Wolą Bożą i witał go pozdrowieniem: „Heil Hitler!" Takie są „trzeźwe" przewidywania naszych polityków.

Jak nie pomogły Austrji te „siły" i okazały się fikcją, taką samą są one fikcją i w Polsce. Stworzyliśmy sobie „siłę" we własnej wyobraźni, sztucznie ją podtrzymujemy, pozwalamy się jej rozrastać i sami się jej boimy.

Nawołujemy naród do konsolidacji, chcemy skupić i zespolić wszystkie siły narodu, ale „straszak" każe nam pokłonić się „sile", zapewnić jej wszystkie przywileje, pozostawiając innym synom Ojczyzny tylko tolerancję. Interesy Polski wymagają skupienia, interesy Watykanu wymagają rozbicia narodu. Idziemy pokorni wysługiwać się obcym interesom: chcąc skupiać— zastrzegamy się przeciw jedności i przekreślamy ją. „Tolerować" można tylko „zło"; „tolerowanie" nie daje możności życia i rozwoju; jest jednoznaczne z mniej lub więcej cierpliwem znoszeniem do czasu i zapowiedzią wszelkiego rodzaju ograniczeń. Jakże można w imię takich haseł jednoczyć naród który nie jest jednolity w swych wierzeniach religijnych. Słowo „tolerancja" zastosowane do czyichś przekonań religijnych — obraża najgłębsze jego uczucia, godzi w pojęcie jego świętości.

Dopóki Polska operuje tem słowem, dopóki, służąc obcym interesom, nie zejdzie ze stanowiska „tolerowania“, które w praktyce oznacza niewolę ducha jej Obywateli, dopóty będzie się ona tylko wysługiwać Watykanowi i konsolidacja jej nie da spodziewanych rezultatów.

Streszczając wszystko, cośmy powiedzieli na temat ankiety, twierdzimy, że przyszłość Polski, jej wielkość i znaczenie wśród innych Państw leży w jej uniezależnieniu się od Watykanu, stworzeniu własnego Kościoła narodowego, własnej syntezy religijnej. Polska musi postawić Religję na właściwem miejscu, wyeliminować od polityki, musi oprzeć życie na prawdziwych podstawach etyki Chrześcijańskiej, a nie watykańskiej, musi osiągnąć takie wyżyny ducha, ażeby stała się wzorem dla innych narodów i kolebką Królestwa Bożego. Rolą jej jest uchrześcijanienie świata. A do tego ma ona jak największe dane: genjusz duchowy, rozbłysły w mesjaniźmie wieszczów, i budzący się do życia nowy Kościół Chrystusowy o charakterze narodowym i mesjanicznem powołaniu — Marjawityzm.

W. P.

SŁOWO BOŻE

Wyjątek ze św. Ewangelji według św. Mateusza rozdział 28 na uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Nauczając je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Plan Boży w stworzeniu człowieka był bosko wspaniały. Podobieństwo Trójcy Przenajświętszej miało się odbijać na życiu ludzi i na wzajemnych między nimi stosunkach. Człowiek miał być z ducha podobny Bogu. A będąc z Nim zjednoczony miłością, miał miłować swych Braci i Siostry. Czerpiąc z nigdy nieprzebranego Źródła Miłości, którą jest Bóg w Trójcy Świętej Jedyny, miał promieniować czynną miłością na najbliższe otoczenie; miał ogarniać tym życiodajnym i szczęścionośnym ogniem całą rodzinę ludzkości. Na tem byłoby polegało to podobieństwo człowieka z Bogiem: „Stwórzmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze“, — rzekły Osoby Boskie przy stworzeniu prarodziców rodzaju ludzkiego (Ks. Rodz. 1, 26).

Grzech zdruzgotał ten cudny plan Najwyższego. Ale tylko narazie. Bo ostatecznie Wola Boża względem ludzi musi wypełnić się i to nierównie wspanialej, dając nam lepiej poznać Serce Boga

względem nas i czyniąc nas, — jak mówi nasz Prorok Narodowy, „jednorodnymi z Bogiem“ (Cieszkowski „Ojcze Nasz“). „Jakom rzekł, — powiada Bóg przez Izajasza Proroka, — stanie się to, co postanowiłem, i spełni się wszystka Wola Moja. Jakom rzekł, tak będę prowadził dzieło; jakom myślał, tak wypełnię“ (Iz. 46,10,11).

Wielkiej naprawy tego, co człowiek zepsuł w planach Bożych, dokonał Jednorodzony Syn Boga, nasz Zbawiciel, Mistrz i Najwyższy Pasterz: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy w Niego, nie zginął, ale miał żywot wieczny“ (Jan 3, 16). Po życiu najświętszem w upokorzeniu i ubóstwie, po dokonaniu wielkiej Ofiary Krzyża, wstępując do Nieba, Ten Bóg i Brat nasz powiada: „Dana Mi jest wszystka władza na Niebie i na ziemi“. To znaczy:

Życiem, znojami pracy apostolskiej i Ofiarą zdobyłem wszelką władzę. Mam prawo w Imieniu Ojca dać wam moc opowiadania ludziom radosnej nowiny Odkupienia. Zapłaciłem Krwią Moją za dusze ludzkie, które były Mi droższe nad Moje własne życie. Do Mnie dziś one należą, jako skarb Mego Serca. Idźcie na świat, pozyskujcie te dusze dla Mojej miłości. Niech żadna z nich nie zginie. Niech wszystkie korzystają ze skarbów Odkupienia, jakie zostawiłem Memu Kościołowi. Niech wszystkie staną się święte. Bo świętość ich przeze Mnie pozostaje w prostym stosunku do szczęścia ich na ziemi i szczęścia ze Mną w Niebie.

Jakie ma być to szczęście, Pan Jezus wyjaśnia, gdy mówi: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nauczając je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał“. Ludzie odtąd winni żyć, jak Ja żyłem, dla Boga i dla bliźnich. Miłować mają Boga i miłować się społecznie między sobą. Będzie to odnowieniem w ich życiu pierwotnego planu Bożego.

Będzie to ich upodobnieniem z życiem Ojca Niebieskiego dla Syna, życiem Ducha Przenajświętszego dla Ojca i Syna. Nie wystarcza więc tylko przyjęcie Chrztu w Imię Trójcy Przenajświętszej, który gładzi grzechy. Do istoty życia człowieka ochrzczonego należy odbicie na nim życia Trójcy Przenajświętszej wedle wzoru, jaki nam zostawił Pan Jezus, i wedle nauki Jego, którą spisali dla nas Ewangeliści i Apostołowie. Wtedy dopiero będziemy ochrzczeni nietylko z wody, ale i z Ducha Świętego, który mieszkając w nas — zjednoczy nas z Ojcem i Synem i sprawi, że zamieszkanie Trójcy Przenajświętszej w nas będzie promieniowało

miłością w naszym stosunku dla całej ludzkości. Dlatego po zaleceniu Chrztu w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Pan Jezus bezpośrednio rozkazuje: „Nauczając ich zachować wszystko, comkolwiek wam przykazał“.

Jest to sprawa wielka, od której przeprowadzenia zależy zmiana tego piekła, które rozgościło się na ziemi, na Niebo dla wszystkich ludzi. Jest to sprawa trudna, nad siły ludzkie. Tylko Bóg mocen jest doprowadzić ją do błogosławionego końca. Dlatego Pan Jezus kończy zlecenie dane Apostołom przedziwną obietnicą: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“. W Dziele naprawy grzechu, pojednania ludzi z Ojcem, doprowadzenia ich uświęconych do Ojca potrzebna jest obecność i ofiara Pana Jezusa. Tę Jego obecność i wieczną Ofiarę mamy w Tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu. Tutaj jest On Głową Kościoła, Jego Boskim Fundamentem, a nadewszystko Jego Sercem, z którego życie udziela się duszom odkupionej ludzkości. Stąd sprawca świętości, Duch Pocieszyciel, „bierze i nam opowiada“ (Jan 16, 14). Z tej Tajemnicy Miłości Boga ku ludziom, jako ze Źródła, Duch Przenajświętszy bierze skarby łask Chrystusowych i przeszczepia w nas Chrystusowe, czyli Boskie podobieństwo. Do tych „Źródeł Zbawicielowych“ (Izaj. 12, 3), w Adoracji i Komunji świętej, zbliżajmy się i przez Serce Maryi prośmy, żeby Duch Pocieszyciel dzieło uświęcenia naszego i spełnienia przez nas naszego posłannictwa doprowadził do końca.

Bp J.

A. MICKIEWICZ.

Hymn do Ducha Swiętego

Duchu, Światło Boże!
Gołąbko Syonu!
Dziś chrześcijański świat, ziemne podnoże
Twojego tronu,
Widomą oświeć postacią
I roztocz skrzydła nad syońską bracią.
Z pośród Twych skrzydeł niech wystrzeli
Słonecznemi promień blaski,

I kto najświętszej godniejszy łaski,
Temu niech złotym wieńcem skronie rozweseli.
A padniem na twarz, syny człowieka,
Temu, nad kim spoczywa Twych skrzydeł opieka.
Synu Zbawicielu!
Skinieniem Wszechmocnej ręki
Naznacz, kto z wielu
Najgodniejszy słynąć
Świętym znakiem Twej ręki,
Piotra mieczem hetmanić żołnierstwu Twej wiary
I przed oczyma pogaństwa rozwinąć
Królestwa Twego sztandary;
A syn ziemi niech czoło i serce uniża
Przed tym, na czyich piersiach błyśnie gwiazda Krzyża.

Nieetyczny czyn arcybiskupa

„Wielkość cywilizacji nowoczesnej, powiedział Wiktor Hugo, polega na tem, że niczemu nie przeczy i niczego nie odmawia ludzkości. Obok praw człowieka stoi Prawo Duszy. Druzgotać fanatyzm, a wielbić Nieskończoność — to prawo ogólne“ („Nędznicy“ cz. II str. 231).

Zasad znakomitego pisarza francuskiego poczęści nie rozumiemy, poczęści nie chcemy stosować w wolnej Polsce. Jeszcze przeczy się u nas wolność duchowi w jego ustosunkowaniu się do wiecznych zagadnień. Odmawia się niektórym obywatelom prawa do pielęgnowania największego skarbu, jaki jest dla człowieka wolność przekonań. Obok praw człowieka nie stoi u nas prawo duszy. Fanatyzm święci tryumfy, a wielbienie Nieskończoności - Boga zamyka się w ciasne ramy szablonu. Dzieje się to mimo fatalnych skutków w postaci rosnącej przestępczości. Tak było i tak być musi tam, gdzie przeciwnicy wolnego poszukiwania Prawdy i Miłości nie tylko cieszą się bezkarnością, ale zdobywają stanowisko uprzywilejowanych.

W wolnej Ojczyźnie, — którą pragniemy widzieć na wysokości pierwszorzędnego mocarstwa, niezwyciężonego przedewszystkiem wielkością ducha swych obywateli, — wszyscy, jak kto rozumie, czynimy dla tych celów wysiłki, niesiemy pracę ofiarną. Między innemi powstała u nas organizacja „Młodej Wsi“. Ma ona swoje „Uniwersytety Wiejskie“. Objaw tego rodzaju postępu z natury rzeczy przewartościowuje fakta rodzimej historji; patrzy krytycznie na życie współczesne. Niekiedy waży się na krytykę tych właśnie, którzy chcieliby być nietykalni. I to zbudziło czujność ludzi uprzywilejowanego u nas zawodu. Zrozumiałe są jego obawy.

Rozdział Kościoła od Państwa we Francji, zmiany ostatnich lat w Meksyku i Niemczech emancypowały te państwa od przemożnego wpływu kleru; pozbawiły go stanu posiadania, zdobytego przez wieki. Polska jest naprawdę ostatnim bastjonem tej doniedawna wszechświatowej potęgi. Trzeba więc za wszelką cenę utrzymać się na stanowisku ni mniej ni więcej tylko gwarantów bezpieczeństwa dla Polski i dla szczęścia Narodu. Jednak chcielibyśmy, żeby w walce o utrzymywanie przywilejów kler posługiwał się bronią, godną sług Chrystusa,— żeby w jej wyborze nie zstępował do poziomu przysłowiowego „nie przebierania w środkach".

Niestety! U nas daleko jeszcze do takiej kultury. Oto w № 17 „Siewu Młodej Wsi", organu Centralnego „Związku Młodej Wsi", poseł do Sejmu, Antoni Langer, pomieścił odezwę, zatytułowaną „Dostojnikowi Kościoła w odpowiedzi". Dowiadujemy się z niej o wystąpieniu dnia 3 kwietnia arcybiskupa Teodorowicza w radjowem kazaniu ze Lwowa przeciwko organizacji młodzieży wiejskiej. Sędziwy dygnitarz Kościoła Ormiańskiego w Polsce i słynny mówca opinję o „Młodej Wsi" oparł na wiadomościach, zaczerpniętych z pamiętnika podlotka, którego przysłali do Uniwersytetu Wiejskiego w Głuchowie w charakterze wywiadowczym — prowokatorki. Młoda dziewczyna, ciesząca się tam najlepszem ustosunkowaniem do niej kolegów i koleżanek, napisała pamiętniczek: „W walce o własny pogląd na świat". Dzięki informacjom tej czynnej działaczki „Katolickich Zrzeszeń Młodzieżowych", ks. Teodorowicz uderzył w swem przemówieniu „na całokształt Uniwersytetów Wiejskich Młodej Wsi". Potępił Centralny jej Związek, jako „zatrute źródło komunizmu i anarchji". Postawił ciężkie oskarżenie, że „wychowankowie takich uniwersytetów nie mogą być dobrymi i wiernymi obrońcami Ojczyzny, skoro są zatruwani jadem komunistycznego bezbożnictwa".

Takie oskarżenie padło z ust arcybiskupa, mimo że wychowawcy i wychowankowie Uniwersytetu Wiejskiego, — jak pisze poseł Langer, — „brali z namaszczeniem udział w uroczystych nabożeństwach kościelnych, szanując i podtrzymując tradycję zwyczajową naszej polskiej plemienności".

Fakt metod prowokatorskich, fakt skandalicznego wystąpienia w kazaniu nie potrzebują komentarzy. Same mówią one o swej wartości etycznej, która poniża i dygnitarza kościelnego i wielką krzywdę wyrządza młodej i dzielnej organizacji wśród wiejskiej młodzieży w Polsce. Niedziwna, że poseł Langer przypomniał, acz w sposób nader umiarkowany, ks. Teodorowiczowi nieetyczność metod, stosowanych przez kler rzymski w obronie interesów, niemających ścisłego związku z Ideą Chrystusa. Z tym rodzajem ludzi należy mówić wyrazniej i rzeczy nazywać po imieniu. Zwłaszcza, gdy chodzi o obronę organizacji, posiadającej doniosłą wartość dla przyszłości Ojczyzny i pracującego Ludu.

Słusznie więc prezes Centr. Zw. Młodzieży Wiejskiej, obywatel Stanisław Gierat i kierownik CZMW, obywatel Stefan Pietryk, zwrócili się z zażaleniem do Dyrektora Radja w Warszawie, że dało się użyć „dla propagandy walk społeczno-politycznych." Na zażalenie p. R. Starzyński odpowiedział: „Stało się to dzięki temu, że, podobnie jak mów Ministrów — nie kontrolowaliśmy kazań, wygłaszanych przes ks. ks. Biskupów". Jakto? Biskupi Rzymscy są expozyturą obcego Państwa „Citta del Vaticano". A swoi Ministrowie stanowią Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Niema więc żadnej podstawy do równouprawnienia przedstawicieli obcej polityki z członkami Rządu Polskiego.

Z takich nieporozumień, czy niedopatrzeń rodzi się skandal z krzywdą dla przyszłości naszego Państwa. Z krzywdą powiadamy, bo w danym razie idzie o podtrzyma-

nie, a nie rozbijanie Związku, który pięknie zapoczątkowany uczciwie pracuje dla przyszłości Ludu Polskiego, a więc dla ostoi Państwa i Narodu.

„Umiejmy korzystać z pożogi zasad i cnót, — pisze wspomniany Wiktor Hugo, — która iskrzy się, wybucha i drży w pewnych godzinach. Te nogi bose, te ręce gołe, te łachmany... mogą być użyte dla zdobycia ideałów. Wpatrzcie się w lud, a zobaczycie prawdę. Niech ten piasek, który depczecie nogami, wrzucony zostanie do pieca, niech stopi się i zawrze, a przekształci się w świetny kryształ i przy jego pomocy Galileusz i Newton odkryją nowe gwiazdy". (Nędznicy).

Niech dygnitarze watykańscy w Polsce rozważą te słowa, potępionego przez nich pisarza. Niech jako Polacy ukochają więcej Lud Polski, więcej niż swoje interesy i politykę swego króla z Citta del Vaticano.

J.

Z GŁOSÓW PRASY

Tygodnik „Ameryka Echo" w № 13, w artykule pod tytułem: „Rząd Meksykański wydał walkę kapitalistom zagranicznym", podaje następujące szczegóły o upaństwowieniu w Meksyku przemysłu naftowego:

„Kardynalnym punktem 6-rocznego planu prezydenta Meksyku, Cardenasa, jest wyzwolenie kraju z pod gospodarki kapitalistów zagranicznych, czyli tak zwana „meksykanizacja przemysłu krajowego".

W ubiegłych tygodniach powzięte zostały pierwsze kroki w celu upaństwowienia rozległych kopalń nafty w Meksyku. Kopalnie nafty należą tam bowiem do Anglików i kapitalistów amerykańskich (200 miljonów dolarów.)

Walka między rządem meksykańskim a firmami, wydobywającemi naftę, ciągnie się już od dłuższego czasu. W ubiegłym roku zastrajkowali robotnicy meksykańscy, zatrudnieni w kopalniach nafty, żądając podwyżki. Meksykańska Federalna Rada Pracy, po przeprowadzeniu badania książek dochodów i rozchodów, poleciła firmom zagracznym, iż mają udzielić robotnikom podwyżkę w ogólnej sumie 11 milijonów dolarów i dać robotnikom pewien głos w zarządzie.

Kapitaliści angielscy i amerykańscy nie zgodzili się na to. Sprawa oparła się o sąd. Po przegraniu sprawy w sądzie, firmy naftowe ogłosiły, że nie mogą zgodzić się na żądania rządu meksykańskiego, gdyż równałoby się to bankructwu. Rząd uznał, że firmy naftowe wypowiedziały mu „wojnę".Taki był stan rzeczy; aż nagle w ubiegłym tygodniu prezydent Cardenas wydał proklamację, wywłaszczającą kapitalistów zagranicznych z posiadania meksykańskich pól naftowych. Na podstawie prawa rząd meksykański zapłacić ma za kopalnie nafty odszkodowanie dawnym właścicielom.

Unje robotników naftowych otrzymały polecenie od rządu meksykańskiego, ażeby wzięły pod swoją kontrolę produkcję nafty, czyli tak zwanej gazoliny, która w ubiegłym roku wynosiła 41 milijonów beczek.

Kapitaliści mają jednak nadzieję, że potrafią wprowadzić rząd meksykański w kłopoty finansowe, a wtedy zmieni się sytuacja na ich korzyść i oni wtedy dyktować będą z powrotem warunki rządowi meksykańskiemu."

W tygodniku „Albo - Albo", organie polskich sfer demokratycznych, w artykule posła Adama Ciołkosza czytamy następujące uwagi na temat stosunku demokracji do wierzeń religijnych:

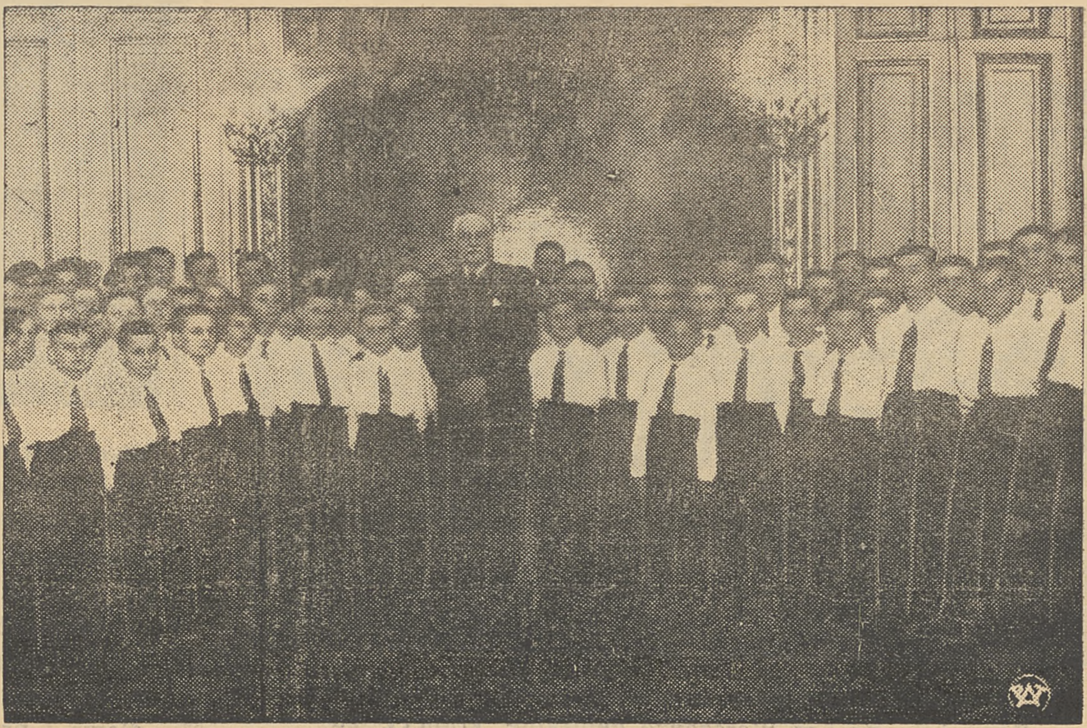
„Wydawać się to może maskaradą, gdy socjaliści, wolnomyśliciele, nawet ateiści piętnują gnębienie Kościoła katolickiego przez państwa faszystowskie. Albo też wydawać się to może głębokim zwrotem ideowym, pojednaniem dwóch idei, dwóch uniwersalizmów — katolickiego i marksistowskiego - zwrotnym punktem w dziejach ludzkiej myśli. Ani jedno, an drugie nie odpowiada rzeczywistośi i prawdzie. Ruch proletarjacki jest sobą, jest wierny sobie, gdy walczy o prawo do wierzeń religijnych, nawet dla tak ekskluzywnego Kościoła, jak

Z pobytu premjera rumuńskiego w Warszawie



Patrjarcha Miron Chrystea został przyjęty przez Prezydenta Rzplitej na zamku

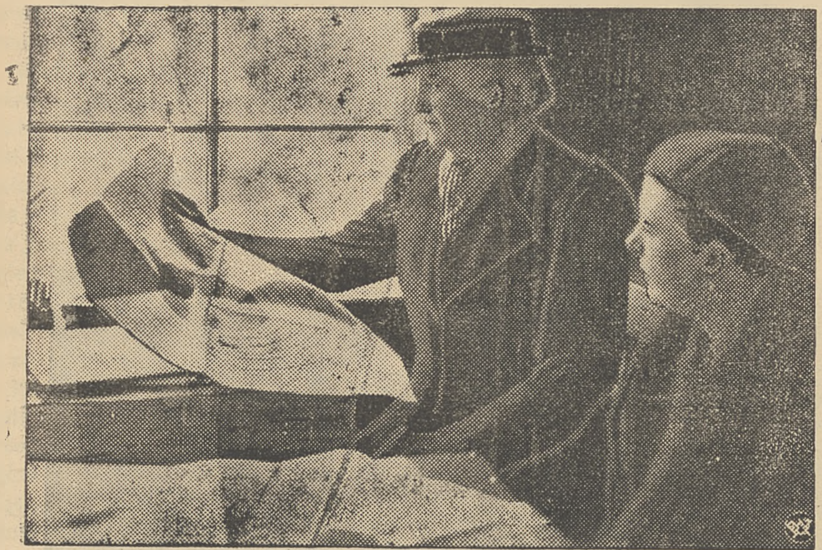
Młode pokolenie



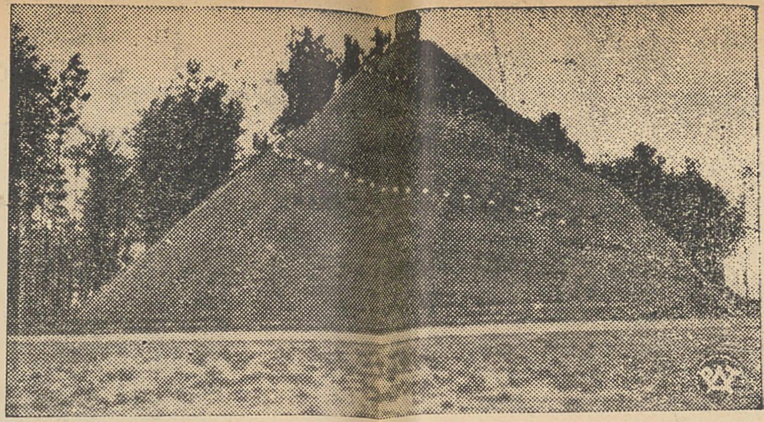
P. Prezydent R. P. przyjął na Zamku dzieci szkół krakowskich — członków chóru. Dzieci krakowskie odśpiewały przed Prezydentem szereg piosenek regjonalnych.



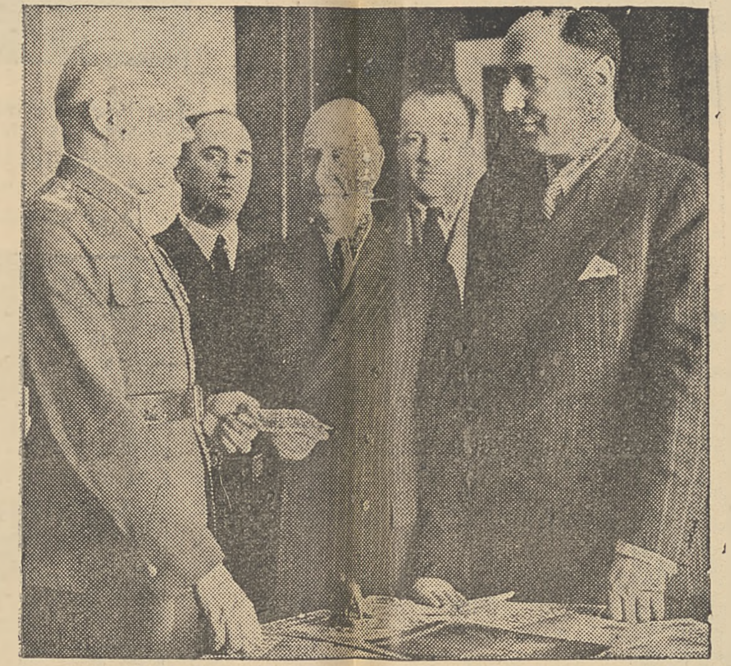
Prezydent Francji dokonał otwarcia wystawy prac rzeźbiarzy francuskich. Zdjęcie przedstawia Prezydenta w momencie oglądania popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego, wykonanego przez rzeźbiarza francuskiego



P. Aleksandra Piłsudska zaszczyciła swą obecnością odbywające się w Warszawie centralne kobiece zawody strzeleckie. Na zdjęciu pani Marszałkowa przegląda tarcze z wynikami.



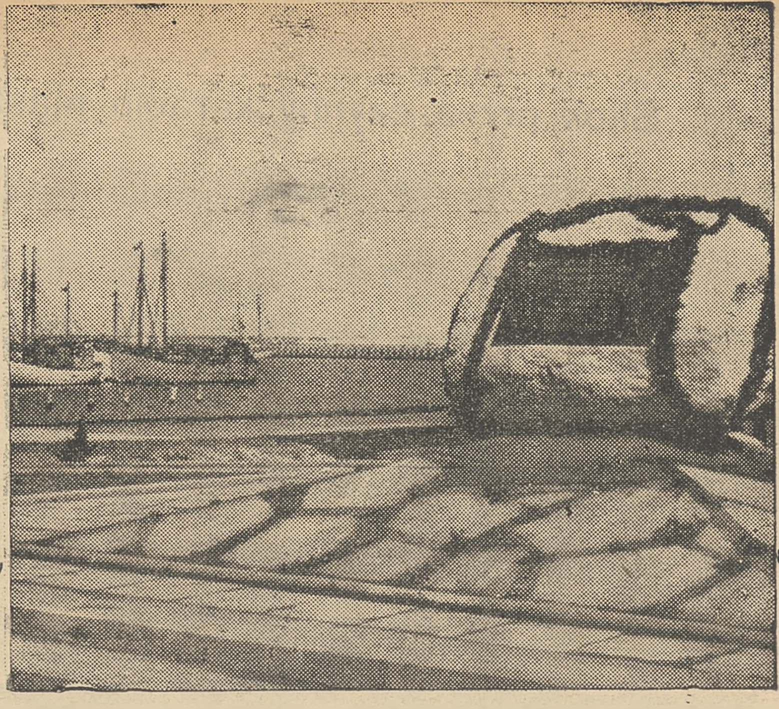
Drugi kopiec Piłsudskiego. W dniu 15 maja odbyło się we wsi Zawada-Majówka, gminy Przesmyki, powiatu siedleckiego, uroczyste poświęcenie kopca, wzniesionego samorzutnie pracą własnych rąk przez włościan powiatu siedleckiego, dla uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka. Usypany kopiec ma u podstawy 22 mtr. średnicy, oraz 13 mtr. wysokości. Na szczycie kopca ulokowano olbrzymi głaz z napisem: „Józefowi Piłsudskiemu — Ziemia Siedlecka".



W dniu 13 maja r. b. p. Juljan Glass znany przemysłowiec warszawski, złożył na ręce prezesa LOPP gen. Berbeckiego sumę 50.000 zł. jako zadatek na eskadrę, składającą się z trzech samolotów typu RWD-17, których ufundowanie zadeklarował.

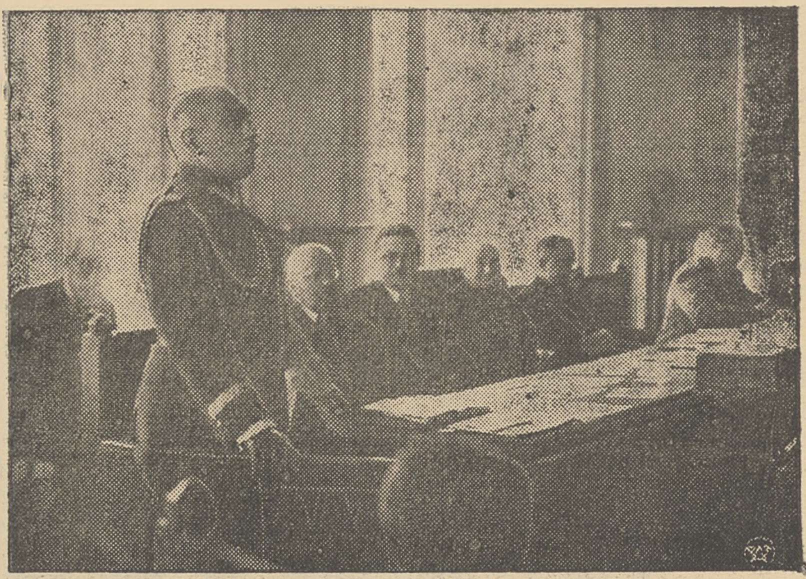
Wartość fundacji p. Glassa wynosi 82,500 zł.

P. Glass podkreślił w rozmowie z gen. Berbeckim, że dążenie jego jest, aby pobudzić wielkie firmy handlowe i przemysłowe do wydatnego zasilenia lotnictwa polskiego, gdyż rozwój i potęga tego lotnictwa jest rękojmią pokoju.



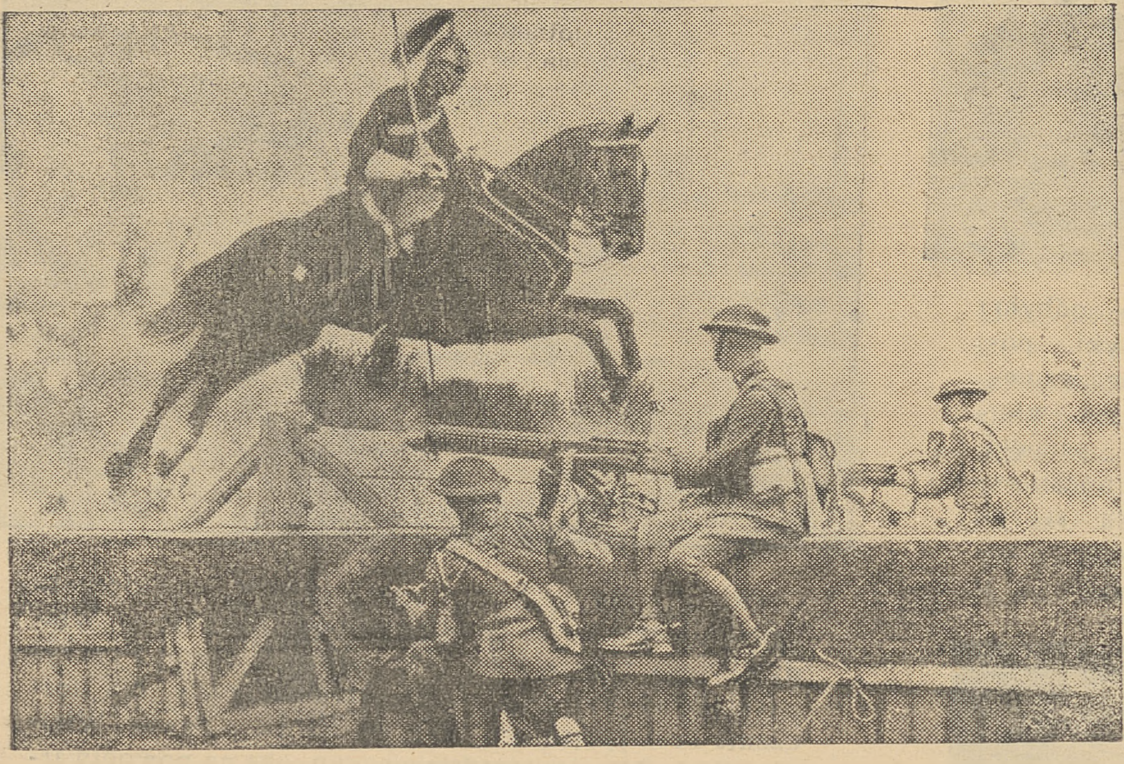
Otwarcie portu. Odbyła się uroczystość poświęcenia najmłodszego portu rybackiego nad Bałtykiem Władysławowa, przy udziale przedstawicieli rządu. Port rybacki Władysławowo został przemianowany dla uczczenia króla polskiego Władysława IV z dawnej Wielkiej Wsi. Zdjęcie przedstawia rzut oka na nowootwarty port rybacki Władysławowo z widokiem na głaz pamiątkowy, ustawiony dla uwiecznienia tego momentu.

Premjer na zjeździe dziennikarzy

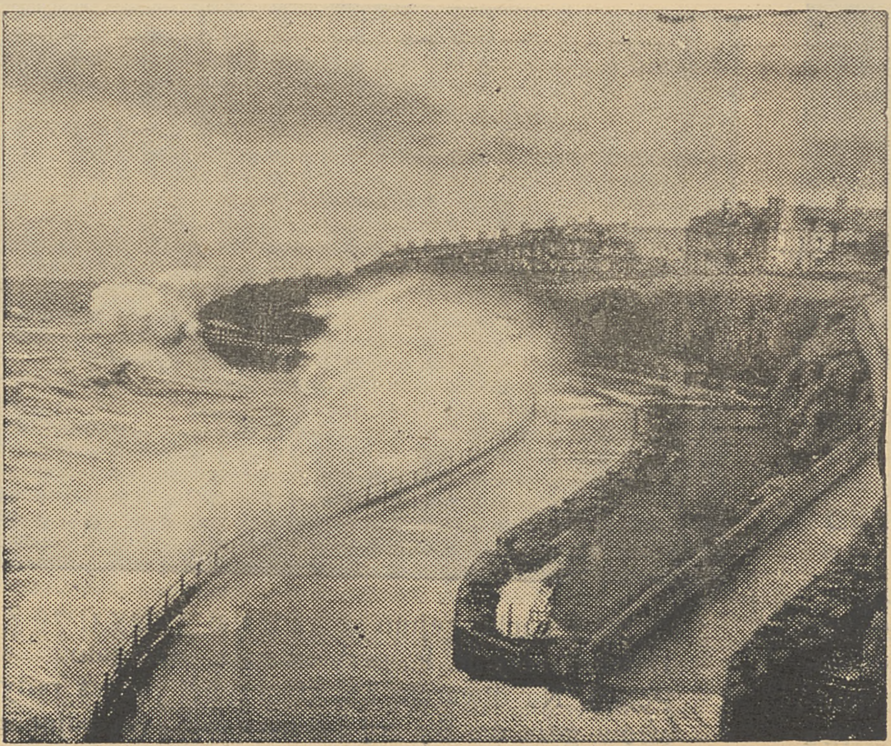


W gmachu sejmu obradował walny zjazd Związku Dziennikarzy R. P. przy udziale delegatów z całej Polski. Na otwarcie obrad przybył prezes rady ministrów gen. dr. Sławoj-Składkowski. Na zdjęciu widzimy p. premjera w momencie wygłaszania przemó-

Skok przez czynny karabin maszynowy



podczas wojskowego turnieju hippicznego w Olimpji (Londyn).



rzymsko-katolicki. Nic w tem właściwie nowego—zniesienie ostatnich ograniczeń w Anglji zawdzięcza Kościół katolicki rządowi laborzystów; konkordat Prus z Watykanem był dziełem socjalisty Brauna. Lecz respektując prawo kościoła do głoszenia swych poglądów, a nawet walcząc o poszanowanie tego prawa, bynajmniej nie łączymy znakiem równania dwóch myśli, dwóch poglądów na rozwój ludzkości, nie bierzemy w obronę treści świata duchowege katolicyzmu.

Potwierdzamy tylko prawo każdej jednostki i każdego zespołu do swobody myślenia, swobody wierzenia i swobody działania. Treść tych myśleń jest atoli różna, jest zgoła odmienna.

Podobnie broniąc Żydów przed atakami gwałtu fizycznego i moralnego, ruch socjalistyczny nie utożsamia się bynajmniej z ciemnym i mrocznym światem bóżnic, chederów, mykw, jeszybotów. Osłaniając żydowską nędzę sklepikarską przed pałkami „narodowych" bojówek, proletarjat nie akceptuje chorobliwego, garbatego układu społecznego wewnątrz społeczeństwa żydowskiego. Proletarjat odsuwa tylko gwałt fizyczny, pozostawiając miejsce wewnętrznej walce idej o nowoczesne oblicze naszego kraju, oparte na gospodarczym rozwoju, którego tak potrzebuje Polska, tkwiąca, wedle słów wicepremjera Kwiatkowskiego, w XIX. stuleciu, a wedle słów b. ministra Matuszewskiego, w pańszczyźnianych stosunkach.

Kiedy dzielimy Polskę dzisiejszą i świat współczesny wedle kryterjów ducha i miecza ducha i pięści —układa się wszystko niespodziewanie inaczej, niż to sobie obmyślili pilni czytelnicy a-b-c. Linje graniczne nie są tak proste, jak sobie to w naiwności ducha wyobrażają zeloci „przełomów". Są zygzakowate, pełne niespodziewanych załamań".

W № 14 tygodnika „Epoka", w artykule pod tytułem „Błogosławieństwa i mamidła", p. Węgliński poddaje słusznej krytyce brak logiki w zarządzeniach papieskich w sprawie Hiszpanji:

„W chwili, gdy oddziały muzułmańskich Marokańczyków pod osłoną samolotów neopogańskich nazistów sięgały Morza Śródziemnego, ich wódz gen. Franco przesłał do Watykanu hołdowniczą depeszę, zapewniając o wierności swojej i Hiszpanji dla tronu papieskiego. Rzym nie zażądał uchylenia konfiskaty papieskich encyklik antyhitlerowskich, zarządzonej przez gen. Franco w celu zamanifestowania swych uczuć szacunku i wdzięczności dla zwycięskich lotników III Rzeszy. Nie zażądał też wyzwolenia zakonników i księży baskijskich, więzionych setkami i rozstrzeliwanych dziesiątkami w Bilbao i Santander przez generała „katolickiej Hiszpanji". Nie powstrzymało to Rzymu od wysłania do Burgos apostolskiego błogosławieństwa, zapewniającego łaskę Bożą. Mając to zapewnienie, gen. Franco nie zawahał się w samo święto Wielkiej Nocy, święto radości, rozstrzelać schwytanego w kraju Basków czołowego działacza katolików katalońskich, zasiadającego w Generalidad z ramienia stronnictwa katolickiego. Są więc katolicy i katolicy.

Jednocześnie ogłoszono ustanowienie nuncjatury apostolskiej przy rządzie rokoszan, co oznacza uznanie tego rządu de jure przez Watykan.

Niewątpliwie wielu katolików zadaje sobie dziś pytanie: gdzież konsekwencja? Więc po ostrem potępieniu hitleryzmu, po zdezauowaniu korzącego się przed Hitlerem episkopatu austrjackiego, po ostentacyjnym wyjeździe papieża do Castel Gandolfo bezpośrednio przed przyjazdem Hitlera do Rzymu, kurja rzymska sankcjonuje podbój katolickiej Hiszpanji przy pomocy tegoż Hitlera? Przecież niemal tego samego dnia, w którym dowiedzieliśmy się o ustanowieniu nuncjusza w Salamance, przeczytaliśmy słowa, wypowiedziane przez papieża do kilkuset nowożeńców — zwyczajnych śmiertelników, przybyłych do Watykanu po błogosławieństwo! Czyniąc wyraźną aluzję do wizyty Hitlera, stwierdził papież, że w pobliżu wzniesiono właśnie krzyż, który nie jest krzyżem Chrystusowym..."

W № 16 tygodnika „Zaczyn", podobno organu O Z N, w artykule „katolicyzm narodowy" czytamy następujące wyjątki z niemieckiego miesięcznika o polityce watykańskiej względem hitleryzmu:

„W związku z głośnem wystąpieniem kardynała Innitzera, o którym pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze „Zaczynu" sprawa wzajemnego stosunku pomiędzy Kościołem a narodowym socjalizmem staje się coraz aktualniejsza. To też ze specjalnem zainteresowaniem śledzić należy wypowiedzi teoretyków ruchu narodowo-socjalistycznego w tej dziedzinie tembardziej, że Anschluss przyczynić się może do pewnego nasilenia zaognień religijnych.

W 94-m numerze „Nationalsozialistische Monatshefte“ znajduje się b. charakterystyczny artykuł: „Watykańska polityka okrążania" (Romkirchliche Einkreisungspolitik).

Autor, Karol Rosenfelder, przeprowadza tam tezę, że wobec wszystkich „germańskich ruchów wyzwoleńczych", a więc renesansu, reformacji, humanizmu, oświecenia i nauki nowoczesnej, Watykan stosował jedną i tę samą politykę: dopóki ruchy „germańskie" znajdowały swój wyraz na polu politycznem, Kościół przeciwko nim nie występował; pewien był bowiem swego zwycięstwa. Z chwilą jednak, gdy ruchy te przybierały kształty rewolucyj światopoglądowych, Kościół występował do zdecydowanej walki z nimi.

Podobnie — powiada Rosenfelder — ma się sprawa z narodowym socjalizmem, stawianym przez Rzym na równi z bolszewizmem, z tą jeno jeszcze różnicą, że bolszewizm traktuje Rzym jako mniej niebezpieczny (gdyż Rosja uważana jest za idealny teren misyjny w najbliższej przyszłości, bo bolszewizm pozostawia w duszy ludzkiej kompletną pustkę) Walka Rzymu z narodowym socjalizmem jest tem zacieklejsza, że w Niemczech rodzi się nowa religijność, czysto niemiecka, w której nie będzie miejsca dla „orientalnego Rzymu".

W końcowej części swego artykułu omawia Rosenfelder kongresy i manifestacje katolickie na przestrzeni lat ostatnich i twierdzi, że ostrze ich skierowane było przedewszystkiem przeciwko Niemcom narodowo-socjalistycznym. Resenfelder dopatruje sie w tem dowodu, że akcja katolicka dąży do izolacji Niemiec i do stłumienia w zarodku „odrodzenia Europy z ducha nordyckiego".

Konflikt pomiędzy narodowym socjalizmem a Kościołem Katolickim jest już głośny i szeroko komentowany przez prasę wszelkich odcieni. Znacznie mniej niż pisze się o nieporozumieniach pomiędzy narodowym socjalizmem a Kościołem Ewangelickim.

Z Polski i ze świata

Dwa wyroki sądowe

Adwokat Szumański, oskarżony o znieważenie min. sprawiedliwości i wyższych urzędników wymiaru sprawiedliwości i skazany na 8 miesięcy więzienia, w ostatniej instancji otrzymał wyrok, skazujący go na 6 miesięcy aresztu.

Drugi wyrok dotyczy doc. Cywińskiego. Skazany on został przez sąd Apelacyjny na półtora roku więzienia za znieważenie pamięci Marszałka Piłsudskiego. Sąd w motywach podkreślił, że mimo udowodnionej złej woli ze strony oskarżonego, zastosował do niego okoliczności łagodzące ze względu na dotychczasowe życie oskarżonego i jego zasługi dużej wartości, położone w dziedzinie budzenia ducha polskiego, oraz z uwagi na jego chorobliwy stan nerwów.

Prof. Bartel opracowuje projekt ordynacji wyborczej

W kołach poselskich omawiano sensacyjną wiadomość, że b. premjer prof. Bartel, powołany do senatu, opracowuje projekt zmiany ordynacji wyborczej. Projekt ten ma być gotów na sesję jesienną sejmu. Ze względu na osobę prof. Bartla przypuszczają powszechnie, że projekt przez niego opracowany, miałby za sobą poparcie decydujących czynników państwowych.

Ważne postanowienia rady ministrów

W dniu 1 czerwca r. b. odbyło się pod przewodnictwem premjera gen. Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów przyjęła m. in. projekty

ustaw o wyborze radnych miejskich, oraz o wyborze radnych gminnych i powiatowych, oraz projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnem.

Projekt ten wprowadza do prawa o ustroju sądów powszechnych nowy przepis, na podstawie którego sprawy o cięższe przestępstwa, określone K. P. K., rozpoznawać ma sąd okręgowy w składzie trzech sędziów okręgowych i dwóch sędziów obywatelskich.

Między innemi przyjęto również projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonaniu praktyki lekarskiej.— Projekt ma na celu ograniczenie osiedlenia się lekarzy w miejscowościach, w których pomoc lekarska jest już wystarczająco zabezpieczona i skierowanie lekarzy do miejscowości mniejszych, zwłaszcza wiejskich, gdzie dotychczas bark tej pomocy.

10.000 rozwodów w Wiedniu

W samem Wiedniu zgłoszono w ostatnich dniach 10.000 podań rozwodowych, zanim jeszcze opublikowano wprowadzenie ustaw norymberskich. W związku z tem znajduje się również objaw masowego wypowiadania mieszkań przez „dotychczasowe" małżeństwa, które pod naciskiem ustaw rasowych są zmuszone do rozwodu i likwidują swe ogniska domowe.

Czechosłowacja bronić będzie swej niepodległości

„Daily Herald" zamieszcza wywiad z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych, dr. Kamilem Kroftą.

— Nie jesteśmy militarystami, oświadczył min. Krofta, ale nie pójdziemy na żadne kompromisy w sprawie naszej niepodległości i walczyć będziemy aż do końca w obronie swojej wolności.

— A jeżeli — zapytał korespondent — nikt nie przyjdzie wam z pomocą, czy sami również będziecie walczyli?

— Cała nasza historja, odpowiedział minister Krofta, jest historją walk o wolność. W czasie wojny światowej legjoniści nasi walczyli po stronie państw Koalicji demokratycznej. Przypomnę słowa Masaryka: „Wojna nie jest najgorszem złem; stokroć gorszą rzeczą jest niewola".

— Czy uważa pan za możliwe pokojowe rozwiązanie konfliktu? — brzmiało następne pytanie.

— Teoretycznie tak. Ustrój demokratyczny uznaje istnienie w jednym państwie rozmaicie zwalczających się wzajemnie wyznań politycznych, pod jednym tylko warunkiem, że będą się one odnosić lojalnie do ładu panującego w państwie.

Żadne państwo demokratyczne, mówi min. Krofta, nie zgodzi się na rozstrzygnięcie, narzucone brutalną siłą. Partje niemieckie wchodziły przecież u nas w skład rządu w ciągu dwunastu długich lat, od r. 1926 do 1938.

— A czy chcielibyście, aby wstąpiły one znów do gabinetu? — zapytał dziennikarz.

— Oczywiście, ale pod dwoma warunkami. Powinny one uznać, że wszystkie doniosłe sprawy, dotyczące interesów całości Republiki muszą być rozstrzygane w Pradze; po drugie, stronnictwa niemieckie winny zaakceptować naszą politykę zagraniczną, która nie wyklucza współpracy z żadnym państwem obcym. W razie potrzeby będziemy się bronili własnemi siłami. Prosimy o pomoc nie ze względów egoistycznych, lecz i dlatego, że naszym zdaniem wasza wolność jest nierozerwalnie związana z naszą wolnością.

Dwie były niedziele, w ciągu których odbywały się w Czechosłowacji wybory gminne. Pierwsze przeprowadzono na obszarze Sudetów (Niemcy są tam w większości) i drugie na terenie, zamieszkałym przez narodowość polską (Śląsk Cieszyński).

Polacy wygrali w wyborach, gdyż uzyskali ogółem 10.530 głosów (w 32 gminach powiatu frysztackiego i czeskiego Cieszyna)

W porównaniu z poprzedniemi wyborami Polacy zdobyli o 2.941 głosów więcej.

Pod koniec czerwca odbywać się będą w Czechosłowacji wybory komunalne (najbardziej interesujące na obszarze Sudetów), które się traktuje jako plebiscyt „za", czy „przeciw" ustrojowi faszystowskiemu.

Zakusy niemieckie na Czechosłowację

W nocy z 21 na 22 maja miał nastąpić atak wojsk niemieckich na Czechosłowację. Rozkaz miał wydać osobiście Hitler. Noc przeszła spokojnie i rozkaz nie przyszedł. 5 dywizyj wojska od strony b. Austrji i 7 dywizyj od Niemiec, gotowych do przekroczenia czeskiej granicy, wycofano.

Marszałek Goering podobno namawiał Hitlera do ataku, tłumacząc, że każdy dzień zwłoki utrudnia sytuację Niemiec, gdyż Anglja, Francja i Polska zbroją się gwałtownie i zagrażają Rzeszy Niemieckiej. Gdyby się uderzyło gwałtownie, natychmiast,to państwa te nie byłyby jeszcze zdolne do wojny i zwycięstwo byłoby pewne.

Ale inni generałowie twierdzili, że Francja i Anglja są już gotowe do wojny i mogą łatwo zdławić Niemcy.

Wojnę można rozpocząć tylko wtedy, gdy te państwa i Polska przyrzekną, że nie będą bronić Czechosłowacji na wypadek zatargu tego państwa z Rzeszą.

Niewiele jednak brakowało, by wybuchła nowa wojna światowa. W tym samym czasie Niemcy dowiedzieli się, że Anglja zamówiła w Stanach Zjednoczonych tysiąc samolotów wojskowych, a o wiele więcej ma ich już u siebie i może przerzucić całą swą flotę powietrzną do Francji w przeciągu 10 godzin.

Konowalec zamordowany.

Znany terorysta ukraiński płk. Eugenjusz Konowalec został podstępnie zamordowany zapomocą bomby zegarowej, którą mu wręczył agent sowiecki, jako paczkę z pieniędzmi. Wybuch bomby nastąpił w Rotterdamie. Konowalec został rozszarpany na strzępy.

Płk. Konowalec był wrogiem naszego państwa. Przebywając dłuższy czas na Litwie, zbierał fundusze na organizację antypolskich związków nacjonalistów ukraińskich, którzy zamordowali śp. Hołówkę i Pierackiego. Głośne ataki na Polskę na terenie międzynarodowym były dziełem Konowalca.

Najprawdopodobniej płk. Konowalec był na usługach Niemiec. Chodziło tu bowiem o wzmocnienie wpływów hitlerowskich na Ukrainie, celem osłabienia Sowietów. Skryta jego akcja teraz dopiero się ujawni dzięki śledztwu, które się prowadzi po jego śmierci.

Kronika marjawicka

Z Wiśniewa. Parafja wiśniewska obchodziła w dniu 22 maja uroczystość 40-letniej pracy kapłańskiej swego proboszcza Biskupa Franciszka Rostworowskiego.

Jubilat był nieobecny, gdyż będąc wybrany na zastępcę Naczelnego Biskupa, przebywa w ostatnich czasach najczęściej w Płocku.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem na intencję Brata Biskupa, odbyło się parafjalne zebranie.

Brat kapłan Kazimierz streścił w krótkich słowach pracę i trudy Brata Biskupa Franciszka, który cały prawie czas swego kapłaństwa, bo 39 lat, poświęcił parafji wiśniewskiej, dla której ofiarował całą swą schedę, jaka na niego przypadła z fortuny po zmarłych rodzicach Antonim i Klarze hr. Rostworowskich.

Po przemówieniu br. Kazimierza, zebra-

ni uchwalili przedewszystkiem przesłać nieobecnemu swemu pasterzowi depeszę gratulacyjną z życzeniami długiej, owocnej pracy. Następnie uchwalono w jak najszybszem tempie odrestaurować murowany parkan, okalający cmentarz kościelny, wiedząc, że tem sprawią największą przyjemność jubilatowi, który z wielkiem zamiłowaniem i wyczuciem piękna na własny koszt przyozdobił ten cmentarz dekoracyjnemi drzewami i krzewami rzadkich gatunków, sprowadzonemi przed laty od ogrodników warszawskich.

Biskup Franciszek lubi kwiaty, któremi własnoręcznie przyozdabia ołtarz i dba o to, ażeby dookoła kościoła i w każdym zakątku jego gospodarstwa było pięknie i czysto. To też ogród kwiatowy oraz warzywny z sadem stanowią wzór dla miejscowych parafjan i dla nas kapłanów, jak powinno wyglądać obramowanie Domu Bożego i nasze siedziby.

Znaczną część swojej schedy, jak wspomnieliśmy, Biskup Rostworowski użył na urządzenie parafji. Wybudował duży kościół murowany i domy parafjalne, w których mieści się szkoła powszechna, gdzie 170 dzieci marjawitów pod kierunkiem sił nauczycielskich marjawickich otrzymują wykształcenie początkowe. Przy szkole znajduje się świetlica z salą teatralną dla młodzieży i dzieci. W innych domach mieszczą się warsztaty rzemieślnicze braci i sióstr i instytucje dobroczynne jak internat dla dzieci i przytułek dla starców, oraz klasztor sióstr marjawitek.

Biskup Franciszek jest prawdziwym naśladowcą w ubóstwie swego patrona św. Franciszka z Asyżu. Bo istotnie „będąc bogatym, stał się (dla Jezusa ubogiego) ubogim dobrowolnie, by biednych ubogacić", jak się wyraża Pismo św. Utrzymuje aż 80 osób z niezbyt wielkiej ofiarowanej przez jednego z parafjan gospodarki rolnej.

Z inicjatywy Brata Bpa pobudowano w parafji wiśniewskiej 8 kaplic murowanych i drewnianych, by łatwiej było parafjanom zbliżać się do Boga Żywego w Eucharystji i od Niego czerpać moc odradzającą ducha, bo podług Pisma św. „niemasz narodu, któryby miał Bogi tak bliskie, jak nasz Bóg jest (blisko) obecny".

Kaplice te obsługuje Bp wraz z paru kapłanami, którzy udzielają również lekcji religji we wszystkich okolicznych szkołach powszechnych. Podkreślić tu należy, że parafja wiśniewska daje nam najwięcej prenumeratorów naszego pisma: jest tu blisko 200 rodzin, czytających „Głos Staro-Katolicki"-

Są to wszystko owoce gorliwej pracy Jubilata.

W tydzień potem parafjanie wiśniewscy mieli możność uczcić uroczystość 40 tolecia piękną akademją, na której był obecny Br. Bp Franciszek.

Popisy dziatwy szkolnej, młodzieży i chóru śpiewaków i śpiewaczek złożyły się na całość tej akademji jubileuszowej.

Br. Cyryl, kapłan
z kustodji warszawskiej

Z życia innych kościołów i wyznań

Gościnna mogiła

Tygodnik „Epoka" w Nr. 11 w artykule pt. „Gościnna mogiła" opisuje stosunek kleru poznańskiego do śp. prof. uniwersytetu w Poznaniu St. Nowakowskiego:

„Przez szacunek dla majestatu śmierci, człowiek na pewnym szczeblu uczuciowej

kultury nazawsze wyrzeka się niechęci, czy nienawiści w stosunku do zmarłego przeciwnika, a nawet — nieprzejednanego wroga. Na krawędzi grobu urywają się wszelkie porachunki życiowe.

Zdawałoby się, że do pojednawczej postawy wobec zmarłych najbardziej powołane i niejako predystynowane jest duchowieństwo wszelkich wyznań. Zachodzą jednakże wypadki, które temu przeczą. Taki właśnie wypadek zdarzył się ostatnio w Poznaniu, gdzie zmarł Stanisław Nowakowski, uczony światowej sławy i profesor tamtejszego uniwersytetu.

Ten szermierz światła i wolności nie cieszył się względami nadobnej publiczności, która naukę i sądy o rzeczach oraz natchnienie czerpie u źródeł „Małych Dzienników". Niechęć i nienawiść, żywione przez tę publiczność do wszystkiego, co tchnie swobodą myśli i wierzeń, wytworzyła zatrutą atmosferę wokół prof. St. Nowakowskiego, nienawiść tak niepohamowaną i zaciętą, że nie przygasła ona nawet u wezgłowia zmarłego.

Otoczenie znakomitego uczonego, pragnąc pochować go na cmentarzu katolickim, nie zdołało przemóc tej niechęci i nie wyjednało zgody na pogrzeb ze strony duchowieństwa. Przyjaciele obeszli kilku księży, spotkali się wszędzie z mniej lub więcej dobitnie wyrażoną odmową.

Jednakże ciało oddano ziemi, ale nie na cmentarzu katolickim: skorzystało ono z gościny innego wyznania i spoczęło na cmentarzu ewangelickim :duchowny tego wyznania z największą życzliwością zgodził się na pochowanie katolika na cmentarzu ewangelickim.

Irlandja

Jak skodliwą rzeczą dla każdego państwa jest uleganie wpływom i nakazom Watykanu, mamy znowu świeży dowód w Irlandji. Naród ten odznaczał się zawsze ogromnym fanatyzmem i uległością wobec kleru rzymskiego i dlatego prześladował zawzięcie swoich rodaków protestantów, zamieszkujących w prowincji Belfast, którzy, chcąc sobie zapewnić spokój i wolność sumienia, oddali się pod protektorat Anglji. Niedawno prezydent niezależnego już państwa Irlandskiego De Valera zaczął robić starania w Anglji, żeby prowincja Belfast została przyłączona do Irlandji. Anglja zgodziła się na to pod warunkiem, żeby to nastąpiło na skutek głosowania wśród protestantów irlandskich. Wiedziała ona bowiem dobrze, jaki będzie skutek tego plebiscytu. Tak się też i stało: cała prowincja głosowała za Anglją. Nikt z głosujących nie wątpił, że gdyby prowincja ich została przyłączona do katolickiej części Irlandji, to pozamykanoby im kościoły, zaczętoby prześladować pastorów, szkoły, instytucje. I tak, z powodu fanatyzmu i nietolerancji, państwo Irlandskie nie będzie suwerenem nad całym obszarem swojej wyspy.

Czarne horoskopy przyszłości rz.-katolickiej młodzieży w Niemczech

Przyszłość rz.-katolickiej młodzieży w Niemczech zarysowuje się w coraz bardziej ponurych barwach wobec ciągłych represyj ze strony władz hitlerowskich.

Przed przyjściem do władzy Hitlera organizacja młodzieży rz.-katolickiej liczyła około 2 miljonów członków, co jest nader poważną cyfrą w stosunku do ogólnej liczby katolików Rzeszy (20 miljonów na 60 miljonów całej ludności). Od dojścia do władzy Hitlera organizacje młodzieży katolickiej wkraczają w okres prześladowań. Na początku jeszcze liczono się nieco z Watykanem i postanowieniami konkordatu, ale z biegiem lat represje stają się coraz częstsze.

CIEKAWE WIADOMOSCI

Motoszybownictwo

Przed paru dniami znakomity polski konstruktor szybowców i pionier szybownictwa, inż. A. Kocjan zapoznał dziennikarzy, zrzeszonych w Klubie Sprawozdawców Lotniczych z ideą lotnictwa motoszybowcowego, to znaczy z szybowcami, wyposażonemi w silnik.

Szybownictwo, ta najpiękniejsza może dziedzina sportu lotniczego, ma dla sportsmenów jedną ogromną wadę: zależność od pogody i terenu. Pilot szybowcowy musi sobie albo pozwolić na kosztowny nieraz wyjazd parotygodniowy w okolice podgórskie, gdzie prądy powietrzne pozwalają na start szybowców ze zboczy górskich, albo też, jeśli chce szybownictwo uprawiać naprzykład w Warszawie, musi mieć do dyspozycji samolot, który go wyholuje na znaczną wysokość, na której szybowiec będzie już mógł samodzielnie przebywać w powietrzu.

Otóż konstruktorzy wpadli na pomysł zastosowania do szybowców maleńkich silniczków (motocyklowych), umożliwiających szybowcowi start o własnych siłach. Przy pomocy takiego silniczka, poruszającego śmigło, szybowiec startuje z lotniska, a następnie na górze, mając odpowiednie warunki, pilot wyłącza silnik i dalej żegluje (leci z wiatrem, lub wznosi się do góry przy pomocy samych tylko prądów powietrznych). Jeżeli pilot czuje, że w danej okolicy prądy powietrzne już mu nie odpowiadają (schodzą w dół, kiedy on chce lecieć w górę), włącza silniczek i leci gdzie indziej, pod inną chmurę, przy której spodziewa się znaleźć pomyślniejsze dla siebie warunki.

Taki silniczek przy szybowcu powinien oznaczać wielką demokratyzację sportu lotniczego, szybownictwo bowiem stanie się dzięki niemu tańsze.

Polski motoszybowiec „Bąk“, konstrukcji inż. A. Kocjana, jest pierwszym w Polsce aparatem latającym tego typu. Jest to szybowiec o rozpiętości skrzydeł ponad 12 metrów, ważący wraz z silnikiem tylko 175 kilogramów. Widzimy, że jak na „samolot“ jest to doprawdy bardzo niewiele. A jednak już taki niewielki silnik czyni z tego szybowca nieledwie samolocik turystyczny. Bo proszę: „Bąk“ zabiera na pokład 100 kg ciężaru (razem z pilotem), osiąga na silniczku szybkość podróżną 95 kilometrów na godzinę, potrafi się wznieść ponad 4500 mtr. w górę i spala niecałe 3 litry benzyny na godzinę lotu, to znaczy jeszcze mniej niż duży motocykl.

Wobec takich właściwości „Bąka“ wolno się spodziewać wielkiego jego rozpowszechnienia!

Żelazne płuca

Podczas podróży naokoło świata syn amerykańskiego miljonera, Fryderyk Suite, nabawił się częściowo paraliżu płuc. Dla uratowania mu życia umieszczono go w specjalnym aparacie, wyciągającym z płuc co cztery sekundy powietrze i wtłaczającym świeże.

Nieszczęsny pacjent, przewieziony do swej wspaniałej willi w Miami, znajduje się w tym aparacie już od dwóch lat, nie mogąc się ruszyć. Nie stracił mimo to humoru, bo, jak piszą gazety nowojorskie, w rocznicę zamknięcia urządził wspaniały bal, w którym brali udział znakomici bokserzy i kilka pięknych gwiazd filmowych.

Maski gazowe

Zaopatrywanie ludności angielskiej w maski gazowe dobiega już ostatecznego stadjum. Dotychczas wyprodukowano 30.000.000 masek, potrzebnych jest jeszcze — 15.000.000. Maski te będą wyprodukowane w najbliższym czasie po 500 tysięcy tygodniowo. W ten sposób każdy Anglik, a nawet każde dziecko będzie — wrazie potrzeby — zaopatrzone w maskę przeciwgazową. Miasta angielskie zostały podzielone na okręgi, na czele których stoją specjalni komisarze, pełniący swe czynności honorowo. Komisarze są obowiązani osobiście odwiedzić wszystkich mieszkańców z terenu swych okręgów i osobiście zmierzyć każdemu mieszkańcowi maskę i oznaczyć jej numer. Specjalny typ maski posiadają dzieci od 2 do 4 lat. Dla niemowląt zostały skonstruowane specjalne ochraniacze przeciwgazowe.

Jeśli Anglja znajdzie się w stanie wojny punkty zaopatrzenia zajmą się natychmiast rozdziałem masek. Zapasy masek ulokowane

są w kilku, a nawet w kilkunastu punktach miast tak, że w ciągu najpóźniej 8 godzin po wypowiedzeniu wojny każdy Anglik będzie w posiadaniu maski przeciwgazowej. W czasie wojny każdy Anglik obowiązany będzie nosić wszędzie swą maskę. Obowiązkiem komisarzy będzie kontrolowanie masek i ich reparowanie.

Dyrektorskie pensje w bankach

„Pracownik Bankowy" podaje charakterystyczne szczegóły, dotyczące płac pracowników:

W jednym z banków poznańskich jest 9 dyrektorów, których pensje, łącznie z pensjami kierowników, wynoszą 43,300 zł. miesięcznie, a pensje reszty 118 urzędników zaledwie 40,500 zł. Jeden wielki bank warszawski ma tylko 7 dyrektorów, których pensje wynoszą 26,800 zł. Inny bank warszawski ma 10 dyrektorów, którzy łącznie z kierownikami pobierają pensje 30,800 zł., a 140 urzędników tego banku pobiera 39,800 zł. Dodajmy do tego, że dyrektorzy banków mają wieloletnie kontrakty, gwarantujące im wysokie odszkodowania w razie przedwczesnego zwolnienia (po 100,000 i 200,000 zł.)

Tajemnica nadmiaru pracowników umysłowych

„Kurjer Poranny" pisze:

Tragizm obecnej sytuacji inteligencji uwydatni najlepiej kilka liczb. Według przybliżonych obliczeń, jest obecnie 200—250 tysięcy bezrobotnych pracowników umysłowych; zatrudnionych jest około 460 tys. Inaczej mówiąc: na 2 inteligentów, którzy mają pracę, przypada 1 pozbawiony pracy. Jedna trzecia inteligencji jest „nadliczbowa" i w obecnym stanie rzeczy „zbędna".

Dla porównania warto zestawić wielkość „nadbudowy" u nas i gdzieindziej. Wolne zawody i pracownicy umysłowi stanowią w Polsce 5 proc. ogółu ludności. W Niemczech zaś 16.7 proc. ogółu ludności. Inteligencja jest więc u nas proporcjonalnie do całej ludności trzykrotnie mniejszą, niż w Niemczech.

Jeżeli pominiemy pracowników umysłowych, zatrudnionych przez państwo i samorządy, to komu jest potrzebna cała reszta inteligencji polskiej? Pracuje ona nie dla 34 miljonów ludności, ale najwyżej dla 4 miljonów. Inaczej mówiąc, inteligencja nasza „obsługuje" rynek wielkości Danji, nie zaś wielkości Polski.

Według danych Instytutu Pułaskiego, właściciel gospodarstwa wiejskiego średniej wielkości (od 2 do 50 ha) wydawał w roku pańskim 1936 na gazety, książki i pocztę 1 zł. 48 groszy rocznie. Czyli 12 groszy miesięcznie. Niewiele się chyba za to nałyka „kultury".

Nie mamy nadmiaru inteligencji, ale mamy nadmiar ciemnoty, którą nędza utrzymuje na poziomie barbarzyństwa.

Trzeba te potrzeby zbudzić, trzeba wywołać. I trzeba dać ludności możność zaspokojenia tych potrzeb, to znaczy wielokrotnie zwiększyć jej obecną siłę nabywczą; droga do tego celu wiedzie jedynie poprzez uprzemysłowienie kraju.

Od Redakcji

Z powodu zepsucia się maszyny drukarskiej, niniejszy numer naszego pisma został wydany ze znacznem opóźnieniem, za co przepraszamy Szanownych Prenumeratorów.

Od Administracji

Dziękujemy na tem miejscu Zarządom Parafjalnym, za tak skore przyjście z pomocą naszemu wydawnictwu przez nadesłanie zaległej prenumeraty.

Administracja

Druk. J. Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

KOMUNIKAT № 3

Koledzy. Przebyte trudy wojenne w walkach pod sztandarem b. 105 p. p. zapisały się złotemi zgłoskami na kartach historji Narodu. Po zakończeniu wojny ci, co zostali przy życiu, wrócili do swych codziennych zajęć, lub poświęcili się rzemiosłu wojennemu. Lecz mijają lata, rzedną nasze szeregi, odchodzą od nas nasi dawni towarzysze broni na wieczny odpoczynek za swoim Dowódcą ś. p. Generałem Rokitą-Maksymowiczem.

Zadaniem nas pozostałych jest przekazać historji materjały dla przyszłych pokoleń, przekazać dziejom czyny i nazwiska tych, którzy w twardych bojach polegli ku chwale i potędze Ojczyzny.

Niechaj więc nie będzie ani jednego żołnierza, ani jednego uczestnika walk b. 105 p. p., któryby się nie zgłosił do Komitetu Zjazdu Koła Żołnierzy b. 105 p. p., nie stawił się solidarnie do podjętej pracy przez nadesłanie wszelkich posiadanych materjałów pamiątkowych, lub też krótkiego opisu z przeżyć bojowych, które jeszcze pamięta.

Zgłoszenia należy nadsyłać w dalszym ciągu na ręce Mgr. Porczyńskiego Romana **Warszawa ul. Krucza Nr. 34, mieszkania 16.**

Mgr. PORCZYŃSKI ROMAN

Przewodniczący Komitetu Zjazdu Koła Żołnierzy b. 105 p. p.

HUMOR

Rekord

Wyjątek z ulotki reklamowej:

„..a najlepszym dowodem wartości naszych preparatów jest fakt, że otrzymaliśmy już dziesiątki tysięcy listów dziękczynnych z całego świata, w tem nawet jedną kartę pocztową ze Szkocji!“

Walka z hałasem

— Panie gospodarzu, ci ludzie mieszkający nade mną, zachowują się zupełnie niemożliwie! Od północy do piątej nad ranem walili bez przerwy w sufit, przeszkadzają mi w pracy!

— Pisał pan, zapewne?

— Nie, powtarzałem solo na puzonie!

Styl urzędowy

„Rozporządzenie z 12. VIII. 1930, którym rozporządzenie z 11 X 1929 zostało pozbawione mocy, zostanie niniejszem pozbawione mocy, gdyż pozbawione niem mocy rozporządzenie z 12 VIII. 1930 było już uprzednio pozbawione mocy“

Oszczędny synek

— Mój kochany synku, musimy wszyscy oszczędzać. Tatuś przestaje palić machorkę, ja nie będę jadła mięsa, a ty na czem chciałbyś oszczędzać?

— Ja, mamusiu, mogę nie chodzić do szkoły.

Biuro tłumaczeń

— Czy to u panów jest biuro tłomaczeń?

— Tak jest. Czem możemy panu dobrodziejowi służyć?

— Prosiłbym o wytłomaczenie mojej żonie, że przy obecnym zastoju trudno myśleć o nowym kapeluszu.

Djagnoza

— Ja znam go tak dobrze, jak swoją własną kieszeń!

— Tak! tak! To musi być bardzo próżny człowiek!

W pierwszych dniach po ślubie

— Tadziu, czy mam ci zrobić na pierwsze śniadanie kawę czy herbatę?

— Jadzieńko, jeżeli to, co mi wczoraj podałaś było kawą, to mi zrób, kochanie, herbatę, a jeżeli to było herbatą, to mi zrób kawę.

Podobieństwo

— Panno Julciu, pani podobną jesteś do motylka...

— Pochlebca z pana! Dlaczego do motylka?

— Bo pani ma też kolory, które można zetrzeć...

Inteligentny pies

— Nie, mój panie, nie kupuję tego jamnika. Jest za drogi, a zresztą łzawi na jedno oko i ciągle mruga.

— Ależ panie, on tylko daje mi w ten sposób znak, żebym go nie oddał zanadto tanio!

W księgarni

— Proszę o książkę: „Jak złapać mężczyznę“, która leży na wystawie — mówi 9-letnia dziewczynka, wchodząc do księgarni.

— Na co taka książka?

— Dla tatusia na urodziny!

— Takich książek nie kupuje mała dziewczynka dla swego ojca!

— Dlaczego? Przecież mój tatuś jest policjantem!